

# Ma, Miejski poranek

Miejski poranek, pusty przystanek  
Za chwilę zabrzmi tu gwar  
Piąta na wieży, pachnie chleb świeży  
Piekarz o drugiej wstał  
Chłopcy od dziewcząt wracają pieszo  
Także ciepłutcy jak chleb  
Senny włamywacz pracę przerywa  
Ogołociwszy sklep  
O takim czasie z psem, gdy go ma się  
Najlepiej w miasto iść  
Przez skrzyżowania, bez skrępowania  
O świcie władza śpi  
Piąta dopiero, pierwszy papieros  
Celny i ostry jak nóż  
Koty się gonia, butelki dzwonią  
Mleko przywieźli już  
Za chwilę szpetnie ciszę rozetnie  
Tramwajów łomot i trzask  
Na razie mgiełka, watka, perełka  
Puchaty, miejski brzask  
O takim czasie z psem, gdy go ma się  
Najlepiej w miasto iść  
Przez skrzyżowania, bez skrępowania  
O świcie władza śpi  
Po miejskich drogach na sześciu nogach  
Licząc w tym psa - gdy się ma  
Bo gdy się nie ma - to trzeba dwiema  
Więc miej koniecznie psa  
O takim czasie z psem, gdy go ma się  
Najlepiej w miasto iść  
Przez skrzyżowania, bez skrępowania  
O świcie władza śpi  
Po miejskich drogach na sześciu nogach  
Licząc w tym psa - gdy się ma  
Bo gdy się nie ma - to trzeba dwiema  
Więc miej koniecznie psa  
Po miejskich drogach na sześciu nogach  
Licząc w tym psa - gdy się ma  
Bo gdy się nie ma - to trzeba dwiema  
Więc miej koniecznie psa